Nr. 3. Kraków, dnia 15 kwietnia 1908. Rok I.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW,
ULICA WIŚLNA L. 9, II. PIĘTRO.

BIURA REDAKCYI i ADMINISTRACYI otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8 ½ do 9½ rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór przy ulicy Karmelickiej L. 4, I. piętro.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Koron
„ za granicą 6 „
NUMER POJEDYNCZY 20 HAL.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 hal., w Nadesłanem 60 hal.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

ANDRZEJ hrabia POTOCKI

Lotem błyskawicy rozbiegła się w niedzielę dnia 12-go b. m. po całym kraju smutna wiadomość. **Andrzej hr. Potocki,** Namiestnik Galicyi, padł z ręki morderczej rusina Mirosława Siczyńskiego, syna popa ruskiego, we Lwowie.

Ohydna zbrodnia, wstrząsnęła całym krajem i jakby piorunem raziła ziemię polską. Prawdziwy a pierwszy obywatel kraju, padł jak żołnierz na posterunku. Magnat polski, Polak z duszy i serca, człowiek w całem tego słowa znaczeniu szlachetny, padł z ręki człowieka, którego wydał na świat i uchował Naród ruski, Naród co rozpoczął walkę z nami bronią barbarzyńskiej hordy azyatów! Hańbę, jaką ta zbrodnia ściąga na naród ruski, nie da się niczem złagodzić, będzie na wieki ciężyła na nim, będzie strasznym ale prawdziwym świadectwem wobec całego świata, czy my, czy oni są winni. I nie będzie dotąd żadnego szlachetnego serca, któreby nie odwróciło się ze wstrętem od tego narodu, co morderców, niewinnych a wielkich synów naszej biednej Ojczyzny, rodzi, dopóki cały Naród ruski nie udowodni, że z ohydnym mordercą nie ma nic wspólnego. Wezwany do ciężkiej pracy przez najlepszego z monarchów, prawdziwy pan i magnat polski, rzuca swoją ojcowiznę i liczne włoście, by tylko być posłusznym dla Tego, co jeden pozwolił Narodowi polskiemu myśleć, czuć i modlić się w ojczystej mowie. I za ten wielki czyn, za to poświęcenie dla całej Ojczyzny — pada z ręki morderczej w chwili, gdy nie broni nikomu wstępu do siebie. Godzinę boryka się ze śmiercią, przyjmuje z rąk Arcypasterza ostatnie św. Sakramenta i na rękach najdroższych dzieci i ukochanej żony — przenosi się w świat drugi za to, że jakkolwiek był wiernym a szlachetnym sługą ukochanego Monarchy, to przecież był jednym z najlepszych Polaków.

Dzień pogrzebu niechaj będzie hołdem całej ziemi polskiej i najlepszych jej synów, niechaj ta serdeczna miłość jaka otacza dziś zimne jego ciało, doda sił stroskanej rodzinie po stracie najlepszego męża i ojca, nad którego zimną mogiłą z pochyloną głową staje z całym krajem i „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“, bo stracił w nim ideą swoją przejętego pierwszego obywatela kraju, godnego syna swoich wielkich przodków, jednego z najlepszych synów Ojczyzny.

„Omawiałam z moim synem jego zamiar, namówiłam go i dałam mu pieniądze“ — oto słowa żony księdza ruskiego a matki mordercy, wypowiedziane na Policyi we Lwowie! Takie żony mają i takich dzieci chowają popi ruscy! Jakże potwornie chowają ci popi naród ruski, skoro z własnych dzieci robią morderców i najwstrętniejszych zbrodniarzy! „Siczyński należy do partyi ruskiej socyalno-demokratycznej“ — oto dalsze wiadomości o potwornym mordercu — oto fakt jaki skupić musi do reszty cały Naród polski do zaciętej walki z partyą i do pogardy tymi, co pod sztandar czerwony garną całe zastępy ludu naszego! Komu jeszcze Bóg miły, kto ma jeszcze poczucie ideałów narodowych, kogo ostatnia zbrodnia jeszcze poruszyć jest zdolną, niechaj staje dziś do boju z tymi, co z duszy Narodu wyrywają Boga, z serca wszelkie uczucia szlachetne, co nie inaczej tylko partyą socyalną się zowią, są dziećmi szatana i mordercami najlepszych synów Ojczyzny.

Te straszne ciosy, co do głębi wstrząsają Narodem polskim od kilku miesięcy, niechaj będą hasłem do boju, hasłem złączenia wszystkich sił pod sztandarem Orła białego do zaciętej walki z wrogiem nietylko zewnętrznym ale i tym drugim szalonym, co w najcięższych chwilach dla Ojczyzny, pastwi się nad jej najlepszemi dziećmi!

Hr. Andrzej Potocki urodził się w roku 1861 w Krzeszowicach. Gimnazyum i uniwersytet ukończył w Krakowie; stopień doktora praw otrzymał „sub auspiciis imperatoris“. Następnie poświęcił się służbie dyplomatycznej. Bawił jakiś czas w Madrycie, Paryżu i Londynie. Po śmierci swego brata ś. p. Artura powrócił do kraju i objął zarząd dóbr w Krzeszowicach. — Od roku 1890—1896 był posłem do Rady państwa i posłem na Sejm krajowy, gdzie przez szereg lat był referentem generalnym budżetu. Przez szereg lat był także radcą miejskim w Krakowie. Dnia 12 października 1901 r został zamianowany marszałkiem krajowym. Dnia 18 czerwca 1903 został powołany na stanowisko namiestnika; 26 marca 1907 r. otrzymał order „Złotego runa“.

Za co? Dlaczego?

Straszną martyrologię naszą pod zaborem rosyjskim po latach 1831 i 1863, po których setki tysięcy ofiar wleczono na Sybir, kiedy ziemię naszą oblewały potoki krwi i morze łez, kiedy katowano i hańbiono matki i żony, kiedy wbijano niemowlęta polskie na piki kozackie — możnaby jeszcze zrozumieć, bo to wróg zwycięzca pastwił się nad zwyciężonym powstańcem. A nawet ostatni ucisk i bolesny cios, wymierzony w „Macierz szkolną“, możnaby wytłumaczyć brakiem oświaty moskiewskich czynowników i dzikością hordy Azyatów. Ale stokroć większym wstydem i stokroć większą hańbą jest dla XX. wieku to, co wymyślił nowoczesny Prusak! Na to już nie ma zrozumienia ani wytłumaczenia. I chyba tylko jedna Nemezis dziejowa przyprawia zbrodniczego Prusaka o paniczny strach przed przyszłym odwetem historyi za zbrodnię popełnioną na żywym narodzie przed stu kilkunastu laty. Jeżeli od kongresu wiedeńskiego w roku 1815, spełniali Polacy pod batem pruskim wszystkie poddańcze obowiązki, pomimo łamania najświętszych przyrzeczeń królewskich i gwałcenia traktatów, jeżeli płacili podatki, a nawet życie i krew oddawali dla tronu pruskiego pod Sadową i na polach francuskich — to za co i dlaczego spotyka nas dzisiaj ten straszny cios wyzbycia z ziemi ojców i z mowy ojczystej?

Szły bitne hufce naszych Maćków i Bartków na rzeź, pod ogień kartaczownic francuskich, kiedy z szatańską obłudą kazał im grać Bismark: „Jeszcze nie zginęła!“, szli nasi bracia i czynili hekatomby z swoich ciał na chwałę pruskiego sztandaru, szli, bo sądzili, że krwi swojej ofiarą okupią przynajmniej swobodę myśli, duszy, wolność pacierza w ojczystej mowie do Boga i naturalnie prawa człowieka!

Naiwni byli nasi ojce i dziady, nie wiedzieli, że obłuda krzyżacka nie zna granic! Nieopatrzność i szlachetność nasza sprawiły, że nie powiewa w Berlinie dziś orzeł biały, żeśmy po zwycięstwie na polach Grunwaldu nie umieli być Bismarkiem, nie umieli wznieść się do pruskiej kultury, która bez litości tępi zwyciężonych i pastwi się nad bezbronnymi. Ale o tyle kultura nasza jest wyższą, o tyle naród nasz jest szlachetniejszym! I tylko w tej kulturze krzyżackiej szukać należy motywów dzisiejszych gwałtów na żywem ciele naszej Ojczyzny spełnianych! Nie prawo boskie ani prawo ludzkie, ale jedynie i wyłącznie kultura niemiecka szarpie nasze ciało za to, że mimo niewoli rośniemy, potężniejemy i czujemy się Polakami. Ta kultura, co żałobą i hańbą okrywa rodziny murzyńskie i chińskie, która wydaje takich Arembergów, Petersów i im podobnych „kulturträgerów“ nie wzmoże nigdy narodu, co cierpi dziś za szlachetność swoich ojców, bo ich kości, to piękne ziarno, co rodzi bohaterów i jednoczy w jedną rodzinę rozpruszone siły narodowe. Nie osobno, ale razem chodźmy, do dzieła przystępujmy ochoczo i nie naiwnie, ale rzetelnie pracujmy nad zjednoczeniem sił wszystkich i wszystkich warstw społecznych — pod knutem pruskim, zapomnijmy wreszcie o kłótniach i niezgodach, a Orzeł biały niech raz wreszcie zdoła objąć swoimi skrzydłami Naród cały. To będzie najpiękniejsza chwila w dziejach naszych, to będzie chwilą odrodzenia!

Zjazd Rencistów.

Nędza wśród wiekiej gromady „rencistów“ galicyjskich, którzy z powodu nieszczęśliwych wypadków na kolejach, w najpiękniejszych latach swojego życia utracili całą przyszłość i popadli w niedolę, zmusiła „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ do ujęcia ich sprawy w swoje ręce. Dziś, kiedy żaden z kolejarzy nie wie, czy jutro nie będzie także „rencistą, sprawa obchodząca najbiedniejszych z kolegów, powinna gorąco przemówić do ich serca i w obronie własnej przyszłości zgromadzić wszystkich do pracy nad poprawą ich bytu. To też „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ ujmując w swoje ręce tą bardzo ważną sprawę, uprasza tych wszystkich rencistów i kolegów w Galicyi, którzy dotąd zaproszenia nie otrzymali, by natychmiast zgłosili swoje adresy do „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ lub „ZJEDNOCZENIA KOLEJARZY“, by można im na czas wysłać zaproszenia i program prac

Zjazdu rencistów,

który odbędzie się w pierwszych dniach maja b. r. w Krakowie. „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ ufa, że sprawa ta, obchodząca cały ogół kolejarzy, zgromadzi w dniu Zjazdu wielu posłów parlamentarnych do wzięcia udziału w pracy, w której zresztą swój udział kilkakrotnie przyrzekali. Niechaj w dniu tym niebraknie żadnego kolejarza, któremu obowiązki zawodowe na udział pozwolą — to, co Zjazd da najbiedniejszym, bo kolegom-kalekom, to, co się zrobi dla tej biednej braci kolejarskiej — zrobi się dla siebie samego, bo nikt nie wie czy jutro nie zrobi go także rencistą i nie przyprawi i jego rodziny o tą straszną nędzę, w jakiej dziś żyją całe rodziny kolejarzy rencistów. Dali już kolejarze nieraz dowód wspaniałomyślności i okazali serce, niosąc pomoc biednym kolegom — niechaj-że i tą razą wspólna idea i ta bieda, co jak miecz Damoklesa wisi nad ich głowami, zespoli ich razem w taką gromadę, której głos nie będzie mógł już być nadal głosem wołającego na puszczy, ale zaspokojeniem najważniejszych warunków do życia, bo dostarczeniem kawałka ciężko zasłużonego chleba najbiedniejszej braci, braci, co praca zrobiła z nich kaleki i co jako niezdolni do pracy — cicho wśród głodnych dzieci łzy ronią zapomnieni od tych, dla których pracowali. Gdy będzie im lepiej dzisiaj, wam kolejarze co dzisiaj jesteście zdrowi i zdolni do pracy — będzie lepiej... może... już jutro, bo żaden z was nie wie, czy wróci z drogi cały do domu!

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.
Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, ulica Wiślna L. 9, II. piętro.

Prenumerata „WAWELU“ do końca b. r. wynosi 4 kor.

PRZYJAŹŃ KRAKOWSKA I JEJ DZIEJE.

(Ciąg dalszy).

Rok 1898 rozpoczyna „Przyjaźń“ urządzeniem „wspólnego opłatka“ i „drzewka“ dla dzieci swoich członków. Wydział zawiązuje kółko amatorskie młodzieży rzemieślniczej, powołuje do życia szkołę śpiewu, opracowuje regulamin Kasy pożyczkowej i zapomogowej, zakłada bibliotekę, prenumeruje pisma codzienne i peryodyczne, wreszcie rozszerza statut Stowarzyszenia, zmieniając nazwę z „Przyjaźni kleparskiej“ na „Katolicka Przyjaźń Krakowska“ i rzuca pierwszą myśl założenia „Spółki spożywczej“ w Krakowie.

Praca ta wśród Stowarzyszenia zwróciła na siebie uwagę ludzi rozumiejących korzyści pracy społecznej dla Narodu. To też kiedy „Przyjaźń“ w dniu 17 kwietnia 1899 roku urządziła „święcone“, przy biesiadnym stole znalazło się wśród rękodzielników krakowskich wielu dostojnych gości. I wtedy to ks. prałat dr. Julian Bukowski podnosząc

działalność „Przyjaźni“ i mrówczą pracę członków Zarządu, wniósł toast na pomyślność Stowarzyszenia, zapewniając w nim uroczyście, że własnym kosztem wybuduje dom, by piękna, w duchu katolickim prowadzona a szczerze polska praca, miała własny dach nad sobą. „Nie będziecie się już tułać po obcych domach — mówił — wzniosę gmach dla Was, niechaj to pierwsze katolickie Stowarzyszenie ma własny dom i podwaliny pod dalszy a trwały rozwój“.

Niespodziewane słowa i obietnica rzucona z ust zacnego kapłana, wywarły silne wrażenie. Wspaniałomyślnemu ofiarodawcy składano tem serdeczniejsze podziękowanie, że wiedziano, że nie rzuca słów w wiatr, ale co powie, dokona. I rzeczywiście od chwili tej zawrzała w Stowarzyszeniu jeszcze większa praca, gromadzono fundusze na wewnętrzne urządzenie a kiedy w dniu 7 maja 1899 roku ówczesny jeszcze biskup a obecny Książę kardynał Puzyna po odprawieniu uroczystej Mszy św. w kościele N. P. Maryi, wyruszył na czele pochodu z świątyni pańskiej ku ulicy św. Tomasza, nie brakło w nim najwyższych dostojników i przedstawicieli wszystkich warstw społecznych w kraju, nie brakło cechów krakowskich i delegatów różnych Stowarzyszeń katolickich. Pochód zatrzymał się obok położonego kamienia w prawym węgle fundamentu od ul. św. Tomasza l. 37. Książę kardynał Puzyna otoczony dostojnikami kościoła i kraju, w pontyfikalnych szatach zasiadł na tronie. Po dokonaniu poświęcenia kamienia węgielnego, zwrócił się do obecnych i w pięknych słowach złożył cześć wspaniałomyślnemu ofiarodaycy, zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby pięknej myśli dopomódz i że otoczy „Katolicką Przyjaźń krakowską“ trwałą i prawdziwą przyjaźnią. Po słowach tych, pierwszy podpisał akt fundacyjny, który zapewniał Przyjaźni własność domu. Po J. E. Księciu kardynale Puzynie pierwszy położył swoje nazwisko ks. prałat dr. Julian Bukowski, jako fundator domu dla „Przyjaźni“, obok zaś niego podpisali się wszyscy obecni a udział w akcie poświęcenia biorący, poczem dokument wraz ze statutem „Przyjaźni“ i jej historyą włożono do puszki ołowianej i zamurowano.

Od chwili tej można było codziennie spotkać ś. p. ks. dra Juliana Bukowskiego przy budowie. Sam doglądał wszystkiego, cieszył się, gdy widział jak rosły mury dla katolickiego Stowarzyszenia. A kiedy wieczór zgromadzał w lokalu „Przyjaźni“ jej członków, przychodził codziennie, ściskał uczciwe, pracą sterane dłonie, zagrzewał do miłości ziemi ojczystej i narodowych ideałów. Z radością patrzył, jak wydział podzielony na sekcye, pracował nad przygotowaniem pięknej uroczystości poświęcenia domu. To też kiedy ukończono budowę, odprawił raniutko cichą Mszę św. w swoim kościele św. Anny w dniu 18 marca 1900 r., jako w dniu patrona „Przyjaźni“ św. Józefa, zaś Książę kardynał Puzyna otoczony licznem duchowieństwem i sztandarami katolickich Stowarzyszeń, w kościele św. Krzyża po uroczystem nabożeństwie, dokonał poświęcenia domu, udzielił wreszcie zgromadzonym członkom, wśród których obecni byli delegat Namiestnika Laskowski, Prezydent Friedlein, Prezes Akademii umiejętności hr. St. Tarnowski, prof. dr. Jordan i wielu innych, błogosławieństwa i zapewnił po raz drugi „Przyjaźń“, że nie odmówi jej nigdy swego poparcia, że znajdzie w nim i jego następcach prawdziwego opiekuna a piękne cele „Przyjaźni“ nietylko szanować ale i wspierać będzie! Po przemówieniu J. E. Księcia kardynała, Jan Gregorczyk, majster brązowniczy a vice-prezes „Przyjaźni“ wygłosił następujący wiersz układu St. Wajdy:

Gdy całodzienna znuży kmiotka praca,
Strudzon lecz wesół do zagrody wraca,
Bo duszę krzepi tą słodką pociechą,
Że pod rodzinną, własną spocznie strzechą.

Tak i my drodzy bracia Przyjaźniacy
Po żmudnej, ciężkiej, gdy wracamy pracy,
Tutaj spieszymy w „Przyjaźni“ poddasze —
Bracia! czy wiecie, że te mury nasze?!

Nasze te mury, nasz gmach poświęcony!
Lecz czyim trudem i pracą wzniesiony?
— Myśmy ubodzy bracia robotnicy —
Bóg gmach fundował z łask swoich skarbnicy!

Bóg wybrał męża, co w ludów rozterce
Na ten gmach znosił cegłę po cegiełce,
Poświęcił wszystko dla dobra ludzkości,
Dla świętej sprawy, zgody i jedności!

Jego staraniem stanęły te mury;
Na nich to wzniesiem nasz sztandar do góry
Lecz nie „czerwony“ ale sztandar bratni,
Co prawych synów wiedzie w bój ostatni.

Do walki z wrogiem, który społeczeństwo
Toczy jak robak... My ducha męczeństwo
Zniesiemy mężnie, z dumą wskażem blizny
Dla świętej wiary i matki Ojczyzny.

Mąż ów, co w ciszy dla ludu pracował,
Co gmach ten wzniosły dla nas wybudował,
Dowiódł nam czynem jak kocha współbraci.
— Niech mu stokrotnie za to Bóg zapłaci!

Niech Wisła szumem, dźwiękiem Zygmunt stary
Ogłasza ziomkom te wielkie ofiary,
Co dla nas poniósł przy pomocy Boskiej
Wielki Przyjaźniak ksiądz prałat Bukowski.

Przyjm cny Kapłanie serca Przyjaźniaków,
Przyjm łzę wdzięczności z przysięgą rodaków,
Że runą miasta i pomników szczątki,
Lecz nic nie zgładzi dnia tego pamiątki!

Wieczorem po dokonaniu poświęcenia, odbyła się piękna wieczornica. Wśród licznych toastów, zabrał głos i fundator. Podkreślił raz jeszcze, że dom darowuje „Przyjaźni“, że Przyjaźń ma składać 32 kor. miesięcznie jedynie na dalsze urządzenia, kończąc swe piękne, pełne miłości przemówienie słowami: „Kochajmy się“. *W.* (C. d. n.)

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi!

Z niedoli kolejarzy.

W związku z ukrajowieniem sądów rozjemczych, powstaje kwestya zdecentralizowania i ukrajowienia zawodowych zakładów ubezpieczenia kolejarzy od wypadków.

Każdy robotnik z wyłączeniem jedynie kolejarza ma zakład ubezpieczenia od wypadków w kraju i do niego w razie nieszczęśliwej przygody zwrócić się i z tymże w swoim języku rozmówić się może. Kolejarz i pod tym względem jest upośledzonym.

Jego zakład ubezpieczenia od wypadków mimo, że częściej jest narażonym na nieszczęśliwe przygody, znajduje się w Wiedniu. Tam zatem zwracać się musi z swojemi prośbami, naturalnie w języku dla niego obcym i stamtąd otrzymuje uchwały, również w obcym dla niego języku.

Niejedna sprawa doznałaby znacznie szybszego i przychylniejszego załatwienia, gdyby ów Zakład ubezpieczenia od wypadków był u nas w kraju, a nie w Wiedniu.

Utworzenie zaś takich krajowych zakładów ubezpieczeń od wypadków, nie jest bynajmniej połączone z kosztami, jeżeli się zważy, że ta sama ilość urzędników, która załatwia sprawy tyczące się galicyjskich kolejarzy w centralnym zakładzie ubezpieczenia od wypadków w Wiedniu, wystarczyłaby do załatwienia tychże spraw w utworzyć się mającym zakładzie krajowym.

Przeciwnie, jeszczeby w ten sposób wiele zaoszczędzono, zwłaszcza na niepotrzebnych korespondencyach ze stronami w Galicyi, oraz na należytościach za tłomaczenie całych stosów akt z języka polskiego na niemiecki, które obecnie ponosi zakład ubezpieczenia od wypadków w Wiedniu.

Czas zatem najwyższy, aby założyć dla galicyjskich kolejarzy odrębny zakład ubezpieczenia od wypadków z siedzibą w Krakowie lub we Lwowie.

Przy tej reorganizacyi zakładu ubezpieczenia od wypadków należałoby nadto inną jeszcze radykalną reformę zaprowadzić.

Dotychczas zakład ten orzeka o należności renty kolejarza, który doznał nieszczęśliwej przygody, na podstawie orzeczenia lekarza kolejowego lub na podstawie orzeczenia lekarzy prywatnych, którzy na żądanie Zakładu za wysokiem wynagrodzeniem wydają orzeczenia o stanie zdrowia biednegokolejarza, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Ponieważ zaś ci lekarze prywatni są stale używani przez ten Zakład wiedeński do wydawania tych opinii i przez tenże Zakład honorowani, przeto faktycznie wyrobił się pewien stosunek zależności tychże lekarzy od tegoż zakładu. A tam, gdzie lekarz przychodzi do działania, wydawania opinii i decydowania, nie o życiu jednostki, ale całej rodziny, o całej przyszłości biednego kolejarza, tam nie śmie być pod żadnym warunkiem nawet cienia podejrzenia o zależności. Tego domagać się mogą w imię godności i powagi nauki lekarskiej, jeżeli już nie w imię ludzkości i swojej nędzy! Znane są wypadki badań urzędowych dopiero wtedy, kiedy kolejarz powrócił do zdrowia w zupełności, kiedy lekarz urzędowy nic, jak tylko zdrowie skonstatować może. A czas choroby? Idzie na kark lenistwa i chęci oszukania kolei, ściągając na biednego kolejarza potem ujemne kwalifikacye. A czy rzadko się trafia, że kiedy po miesiącach stwierdzono chorobę, bo skutki wypadku były aż nadto rażące w chwili badania urzędowego, to powiedziano, że choroba jego nie stoi w żadnym związku z odniesionym przez niego wypadkiem? A wtedy Zakład ubezpieczeń pozbawia kolejarza w zupełności egzystencyi i naraża jego i jego całą rodzinę na straszną nędzę. A przecież kolej nie przyjmie chorego do służby! Czy choremu pozwolonoby pełnić służbę? A jeżeli zdrowego przyjęto, to choroby mógł nabyć tylko podczas pełnienia ciężkich obowiązków służbowych! *Kz.*

NASZE STOWARZYSZENIA.

„Zjednoczenie kolejarzy“.

Młoda organizacya kolejarzy, powstała w łonie „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“, zyskała w dniu 10 b. m. wielką siłę. Niezmordowane zabiegi prezesa „Czytelni bratniej pomocy konduktorów c. k. kolei państwowych“ p. Zielińskiego i sekretarza p. St. Molika nad rozwinięciem rzetelnej pracy w celu poprawienia bytu kolegów, sprawiły, że uznano wreszcie potrzebę złączenia wszystkich sił do walki o lepsze jutro. Walne Zgromadzenie „Czytelni Kolejowej“, po wysłuchaniu historyi Stowarzyszenia, skreślonej przez prezesa i sprawozdania kasowego, uchwaliło jednomyślnie rozwiązanie „Czytelni bratniej pomocy“ i przekazanie całego swojego majątku „Zjednoczeniu kolejarzy“. Fakt to znamienny! Ludzie sterani w pracy zawodowej, prześladowani za zabiegi, zdążające do poprawy bytu swoich kolegów, nie zrażają się niczem! Kiedy zawiodły wszystkie obietnice, w jedności i solidarności koleżańskiej widzą ostatnią deskę ratunku, ponad siebie kładą dobro ogółu i w jednej gromadzie chcą wyruszyć na to pole walki, co zwie się poprawą swojego i swoich rodzin losu! A dla „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWDGO“ to wielka zagroda, bo uznanie rzetelnej pracy Zarządu, co pod skrzydła Orła białego gromadzi tych wszystkich, co ich nędza niszczy i tych prawych obywateli, co biednym i małym chętną podają rękę do zdobycia drogą prawą polepszenia swojego losu.

Objęcie lokalu „Czytelni Bratniej Pomocy“ przez „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“, nie zmieni w niczem dawnej organizacyi kolejarzy. Wszak wszyscy prawie już wstąpili do „Zjednoczenia kolejarzy“, zmieniła się nazwa, pozostali jednak ludzie i to ludzie dzielni w boju o należne sobie prawa. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia kolejarzy“, jakie się ma odbyć w najbliższych dniach, wprowadzi do Zarządu ludzi wytrawnych, zarząd „Czytelni Bratniej Pomocy“ zmięsza się z zarządem „Zjednoczenia kolejarzy“, siły się wzmogą i zawsze gorąca praca nad dalszem złączeniem kolejarzy w jedną gromadę. A że gromada jest siłą, że siła na drodze legalnej rychło osiąga swój cel, da Bóg, że zrozumią i inne organizacye potęgę jedności i poświęcą osobiste cele dla dobra ogółu. A będzie to prawdziwy dzień tryumfu i zwycięstwa wielkiej armii kolejarskiej, jutrzenka lepszej doli dla ich żon i dzieci, chwila uznania ich za ludzi, godnych szacunku i poważania. „Wawel“, który z dniem każdym zdobywa nowe gromady czytelników, który do całego społeczeństwa przemawia, sprawi, że o kolejarzach, ich ciężkiej pracy i niedoli, dowiedzą się wszyscy. Wtedy zmiękną, bo zmięknąć muszą ci, co nie chcą ani wiedzieć ani słyszeć, jak biedno jest w tej rodzinie, której ojciec nigdy nie wie, czy jeszcze zobaczy tą ukochaną żonę i dziecię, które zostawia w ubogim domu, gdy idzie do pracy przy tej wielkiej parowej maszynie, co służąc całemu światu, tyle już nędzy sprawiła w rodzinach kolejarzy.

W N-rze 1 „Wawelu“ pisaliśmy: „Nie mamy prawa nie wierzyć tym szczerym zapewnieniom, jakie nam dano od tych, na których barkach „Czytelnia kolejowa“ i „Samopomoc“ spoczywa, że znajdziemy się powoli razem i razem pójdziemy do boju“. I oto „Czytelnia kolejowa“ po uregulowaniu spraw swojej organizacyi, po zapewnieniu lokalu dla kolejarzy, podała już rękę do zgody i zawarła unię z organizacyą „Zjednoczenia kolejarzy“. To też dzisiaj mamy jeszcze większą nadzieję, że za pięknym czynem „Czytelni kolejowej“ pójdzie „Samopomoc“, bo jest i w niej dużo dzielnych jednostek, które złączone, mogą rzeczywiście podnieść wysoko sztandar kolejarzy i sprawić, że nie obietnicami, nie nadzieją, ale czynami pociągną do siebie całe kolejarstwo, że obok podurzędników stanie silna organizacya urzędników, że urzędnik poda rękę słudze kolejowemu, że sługa kolejowy odczuje potrzeby urzędnika i razem, silnie, potężnie a zgodnie rozpoczną wielkie dzieło poprawy losu dziesiątek tysięcy kolejarzy.

„Towarzystwo WIELKOPOLAN pod opieką św. Wojciecha“.

Wśród mieszkających w Krakowie Wielkopolan, od lat już kilku nurtowała myśl połączenia się w stowarzyszenie, któreby mogło służyć coraz liczniej na ziemię galicyjską napływającym braciom z zaboru pruskiego, pomocą moralną i materyalną. Wszelkie starania w tym kierunku jednak pełzły z powodu niemożności otrzymania zatwierdzenia odnośnych statutów dla Stowarzyszenia. Dopiero, kiedy Wielkopolanie udali się do „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ i oparli na jego statucie swoje Stowarzyszenie, uzyskali zatwierdzenie Namiestnictwa reskryptem z dnia 21/3 1908 L. 34663/XI, w dniu zaś 12 kwietnia odbyło się I. Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia. Po pięknym powitaniu Wielkopolan i Wielkopolanek przez Prezesa „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ Dra Mieczysława Nartowskiego, przewodniczący komitetu Józef Filipowski odczytał następujący list z Poznania:

„Całem sercem błogosławię zamiarowi Waszemu utworzenia Towarzystwa św. Wojciecha i skupienia w niem młodzieży Wielkopolskiej, przebywającej w Krakowie, aby ją obronić przed zarazą niewiary i socyalizmu. Przez stworzenie tego dzieła przysłużycie się Panowie Kościołowi i społeczeństwu, a ze strony młodzieży zasłużycie sobie na głęboką wdzięczność.

Biskup Admin. Dyecezyi
† X. E. Likowski“.

List ten nadesłany na ręce Michała Ciepłego, przyjęto gorącymi oklaskami, poczem w pięknej przemowie zwrócił się do licznie zgromadzonych Wielkopolan redaktor „Nowej Reformy“, Karol Maćkowski i w gorących słowach zaznaczył cel Stowarzyszenia, podniósł zasługi tych, co najwięcej przyłożyli się do jego powstania i oddał przewodnictwo w ręce Józefa Filipowskiego, który złożył podziękowanie „POLSKIEMU ZWIĄZKOWI NARODOWEMU“ za pomoc w organizacyi Stowarzyszenia, zaznaczył konieczność skupienia wszystkich sił polskich do pracy nad duchowem odrodzeniem Narodu i zarządził wybór Zarządu.

Prezesem wybrano jednomyślnie Józefa Filipowskiego, znanego w naszem mieście Wielkopolanina i Dyrektora Drukarni Uniwersyteckiej. Do wydziału weszli: Karol Maćkowski, Junk Kazimierz, Ciepły Michał, Poturalski Władysław, Sypniewski Jan i pani Elżbieta z Szczanieckich Błeszyńska, do komisyi kontrolującej wybrano Czesława Gąsiorowskiego, Melchiora Wiśniewskiego i Michała Kolasińskiego, zaś jako delegatów na Walne Zgromadzenie „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ Władysława Poturalskiego, poczem na wniosek p. K. Maćkowskiego uchwalono telegraficznie wysłać podziękowanie X. Biskupowi Likowskiemu w Poznaniu, mianując Go równocześnie pierwszym członkiem honorowym Stowarzyszenia.

Na odbytem następnie posiedzeniu Wydziału, zastępcą prezesa wybrano Władysława Poturalskiego, sekretarzem Junka Kazimierza, skarbnikiem Jana Sypniewskiego, a delegatem na Walne Zgromadzenie „P. Z. N.“ p. Karola Maćkowskiego, poczem uchwalono obchodzić wspólne święcone z „POLSKIM ZWIĄZKIEM NARODOWYM“ w dniu 26 b. m.

„Katolickie Stowarzyszenie stróżów“.

W niedzielę dnia 12 bm. odbyła się w salach „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ piękna tombola na podupadłych katolickich stróżów m. Krakowa. Piękne fanty, dostarczone Stowarzyszeniu przez katolickich kupców, wielka pomoc ze strony p. Stanisława Syca i praca całego wydziału, przyniosła bardzo ładny dochód Stowarzyszeniu. Na tomboli obok członków „P. Z. N.“ z prezesem Drem M. Nartowskim na czele, pojawił się zaszczytnie znany pracownik na niwie społecznej w Krakowie p. Adolf Jugendfein, właściciel realności, którego licznie zgromadzeni stróże ze swoim prezesem Adamem Capem, bardzo serdecznie powitali i prosili o pomoc w pracy organizacyjnej. P. Jugendfein nietylko nie odmówił im swojej pomocy, ale przyrzekł serdecznie się zająć ich sprawą, jako niezmiernie ważną i dobrą, bo zmierzającą do moralnego i materyalnego podniesienia stróżów krakowskich. Będzie to dla mnie – mówił — wielkim zaszczytem, jeżeli uda mi się wam pomódz, przekonać współobywateli, że winni otoczyć was swoją opieką, jako stróżów swego majątku, i sądzę, że bez strejków. drogą uczciwej pracy osiągniemy dużo. Garnijcie się tylko pod ten piękny sztandar „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“, którego prezes tak usilnie pracuje dla was i waszych rodzin, a wnet nastanie lepsze jutro“. Piękne i prawdziwie serdeczne to przemówienie przyjęto długotrwałymi oklaskami, sekretarz zaś Stowarzyszenia, p. Wielebnowski podniósł najważniejsze, a rychłego załatwienia wymagające sprawy Stowarzyszenia.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Wszystkim Prenumeratorom i Przyjaciołom „Wawelu“, składa serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja“ Redakcya.

Manifestacya żałobna. Wydział i Rada prezesów „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ na zebraniu w dniu 13 b. m. oddały hołd pamięci Andrzeja hr. Potockiego. Po przemówieniu prezesa Związku Dr. M. Nartowskiego, zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć wielkiego patryoty i Polaka, poczem uchwalono wziąć gremialny udział w pogrzebie, wraz ze sztandarem swoich stowarzyszeń.

Święcone. Wspólne Święcone członków stowarzyszeń „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ (Katolicka Przyjaźń krakowska, Zjednoczenie kolejarzy, Katolickie Stowarzyszenie stróżów, Katolickie Stowarzyszenie węglarzy, Stowarzyszenie woźnych instytucyi finansowych, Polskiego Kółka Kontuszowego, Stowarzyszenia Wielkopolan, Stowarzyszenia dorożkarzy, Stowarzyszenia Kościelnych i Kasy pogrzebowej) odbędzie się w niedzielę dnia 26-go b. m. o godzinie 4-tej po południu w wielkiej sali dawnej Czytelni kolejowej przy ulicy Lubicz L. 13. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ przy ulicy Karmelickiej L. 4. tudzież Sekretaryat „Zjednoczenia kolejarzy“ przy ulicy Lubicz L. 13 (p. Stanisław Molik).

Walne Zgromadzenie. We czwartek dnia 23-go kwietnia b. r. odbędą się o godzinie 7-mej wieczór Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Katolickiego Stow. Stróżów“, o godzinie 8-mej wieczór Walne Zgromadzenie „Katolickiego Stow. kościelnych“ a o godzinie 10 tej wieczór Walne Zgromadzenie „Katolickiego Stow. dorożkarzy“.

Czytelnia Bratniej Pomocy konduktorów c. k. kolei państwowych w Krakowie na skutek jednomyślnej uchwały Walnego Zgromadzenia w dniu 10 b. m. została rozwiązaną. Majątek Stowarzyszenia w sumie 2772·34 koron przekazano „Zjednoczeniu kolejarzy“, do którego wstąpili wszyscy członkowie biorący udział w Walnem Zgromadzeniu i ci, co z powodu obowiązków zawodowych nie mogli być obecni. W ten sposób „Czytelnia Bratniej Pomocy“ okazała wielką dojrzałość, bo zrozumiała, że tylko jedność i solidarność a nie rozdział prowadzi do poprawy bytu i zdobycia należnych sobie praw. To też spodziewać się należy, że ogół kolejarzy pójdzie za pięknym czynem „Czytelni Bratniej Pomocy“ i niedługo w „Zjednoczeniu kolejarzy“ nie braknie ani jednego kolejarza.

Poprawa bytu. W dniu 27 marca b. r. odbyła się z inicyatywy „P. Z. N.“ w mieszkaniu ks. posła Andrzeja Szpondra konferencya, w której udział wzięli prezes „Czytelni kolejarzy“ p. Zieliński i prezes „Zjednoczenia kolejarzy“ p. Winiarski.

Najbardziej piekące sprawy kolejarzy ujęto w następujące żądania: a) policzenie dla całego personalu przy pociągach, jednego roku służby za półtora; b) zrównanie pociągów ciężarowych z osobowemi pod względem „milówek“; c) zupełne zniesienie tak zwanych „awansów krzyżykowych“; d) zachowanie wszelkich praw awansu, starszeństwa, płacy itd. w razie przeniesienia (z powodu osłabienia wzroku) itp. do innego działu służbowego; e) bezzwłoczne podniesienie kwaterowego, przynajmniej na tak długo, dopóki nie zostaną wybudowane domy czynszowe; f) wliczenie 40% kwaterowego do pensyi wdowich, ewentualnie do osieroconych datków na wychowanie; g) zapewnienie pomocnikom kancelaryjnym należnego awansu i znacznej poprawy bytu materyalnego.

Tak więc w krótkim stosunkowo czasie już druga petycya kolejarzy wejdzie za pośrednictwem członka „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ ks. A. Szpondra przed forum parlamentu w Wiedniu drogą spokojną i poważną ale... pewną.

Towarzystwo Wielkopolan pod opieką św. Wojciecha zawiązało się w łonie „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ w dniu 12 b. m.

Rada miasta Krakowa. Wybory przeprowadzone wśród wielkiej agitacyi partyi demokratycznej, ukształtowały Radę miasta Krakowa w następujący sposób:

1) Dr Ernest Bandrowski. 2) Beringer Wandalin. 3) Bialik Józef. 4) Birnbaum Juda. 5) Dr Bobilewicz Adam. 6) Prof. Bujwid Odo. 7) Daszyński Ignacy. 8) Dattner Maurycy. 9) Dąbrowski S. 10) Dębicki Klaudyusz. 11) Prof. Domański St. 12) Dr Doboszyński Adam. 13) Drozdowski Stanisław. 14) Epstein Juliusz. 15) Federowicz Jan Kanty. 16) Dr Fierich Ksawery. 17) Dr Gertler Julian. 18) Godzicki J. 19) Dr Gross Adolf. 20) Dr Guńkiewicz Br. 21) Hałatkiewicz Jan. 22) Heumann Herman. 23) Iglicki Stefan. 24) Jarra Marcin. 25) Dr. Jaworski Wł. L. 26) Jawornicki Józef. 27) Judkiewicz Jakób. 28) Klemensiewicz Edmund. 29) Konopiński Michał. 30 Kosobucki Piotr. 31) Dr Koy Michał. 32) Dr Krongold Wilhelm. 33) Ks. Krupiński Jan. 34 Dr Landau Ignacy. 35) Dr Landau Rafał. 36) Dr. Leo Juliusz. 37) Dr. Lustgarten Ludwik. 38) Maciołowski Julian 39) Maywald Zygmunt. 40) Margulies Abraham. 41) Mendelsburg Albert. 42) Dr Meisels Adolf. 43) Dr Merz Ludwik. 44) Miedniak August. 45) Prof. Nowak Julian. 46) Nowak Stanisław. 47) Prof. Pareński St. 48) Dr Petelenz Ignacy. 49) Peroś Jan. 50) Dr Ponikło St. 51) Porębski A. 52) Rittermann Joachim. 53) Dr. Rosenblatt Józef. 54) Sare Józef. 55) Schmelkes Mojżesz. 56) Schwarz Henryk. 57) Sędzimir Mieczysław. 58) Sołtysik Tomasz. 59) Stachowski Stanisław. 60) Dr Staniszewski Walenty. 61) Dr Starzewski Maryan. 62) Sulikowski Aleksander. 63) Suski Wiktor. 64) Dr Szarski Henryk. 65) Szatkowski Henryk. 66) Dr Tilles Samuel. 67) Turski Władysław. 68) Uderski Edward. 69) Wachtel Bernard. 70) Dr. Wasung Władysław. 71) Hr. Wodzicki Antoni. 72) Wolny Jan.

Ludowcy w Kole Polskiem. Oto, o czem wszyscy mówią i z czego cieszy się każdy, kto ma na myśli rzetelną pracę. Zjednoczenie się wszystkich posłów polskich jest punktem zwrotnym w naszej polityce ze względu na nasze stanowisko w parlamencie austryackim, w stosunku do rządu i do innych stronnictw, daje bowiem naszej reprezentacyi w Wiedniu nietylko większą siłę liczebną i moralną, którą jest solidarność całego narodu polskiego, ale ma wielkie znaczenie dla stosunków krajowych. To też dzień 9 kwietnia okrył naród polski tą wielką chwałą, jaka wiedzie do zwycięstwa i budzić musi nietylko szacunek dla tych, co przyłożyli rękę do solidarności narodowej, ale musi powstrzymać naszych odwiecznych wrogów od dalszych zakusów, nie ma bowiem tak potężnej armii, któraby nie drgnęła przed jednością całego narodu. Za pięknym przykładem polskich posłów, pójdzie z pewnością cały kraj. Kiedy złączymy się razem dla dobra Ojczyzny, będzie jej i nam lepiej i prędzej osiągniemy ten piękny cel, o jakim każdy z nas myśli osobno.

Tylko w jedności siła i potęga, tylko jednością. i wspólną pracą zdobywa się szacunek narodów.

Książęta niemieccy we Wiedniu. Dla złożenia cesarzowi hołdu z okazyi 60-letniego jubileuszu rządów, oprócz cesarza Wilhelma i cesarzowej niemieckiej, zapowiedzieli przyjazd do Wiednia, następujący książęta niemieccy: ks. regent Luitpold bawarski, ks. Karol August saski, król Wilhelm wirtembergski, ks. Fryderyk badeński, W. ks. Fryderyk meklemburski i w. in. Książęta ci, których prawdopodobnie będzie jeszcze więcej, przybędą do Wiednia na jeden dzień, według dotychczasowych dyspozycyi dnia 7-go maja i udadzą się pod wodzą cesarza Wilhelma do Burgu, aby złożyć jubilatowi życzenia. Zamieszkają oni wszyscy, jako goście cesarza, w Burgu i Schönbrunie. Podczas przyjazdu książąt niemieckich, wojsko będzie tworzyć szpaler od dworca kolejowego do zamku cesarskiego. Wieczorem dnia 7-go maja odbędzie się wielkie przyjęcie dla książąt niemieckich i... mowa cesarza Wilhelma.

Przez lądy i morza — oto nazwa illustrowanego tygodnika, który zaczął wychodzić pod redakcyą E. Uszyckiego. Spodziewać się należy, że tygodnik ten wyprze z kraju obce wydawnictwa tem więcej, że ma na celu przeciwdziałać niezdrowej literaturze, szerzącej jad i zgniliznę w postaci senzacyjnych opowiadań kryminalistycznych. Forma zewnętrzna wydawnictwa bardzo staranna, wyraźny zaś druk i piękne illustracye tworzą ponętną całość.

Memoryał agentów policyjnych. Zdumienie zbiera, że ludzie, którzy mają powierzoną pieczę nad mieniem i życiem obywateli, żebrać muszą o to, aby nie zginęli śmiercią głodową. Agent policyjny, każdej chwili w swoim urzędzeniu narażony na utratę życia, pobiera płacę gorszą od woźnego! A nie należy zapominać, jak uciążliwą i kosztowną jest służba ajenta policyjnego, który dla różnych badań i dochodzeń ma wydatki w restauracyi, kawiarni, musi opłacać dozorców, konfidentów i t. p. Chyba wielkiego rozmiłowania w zawodzie tym trzeba, by mu się oddać i w nim wytrwać! To też w obronie swojej własnej, powinno całe społeczeństwo dopomódz, by kilkakrotne ich petycye w tym kierunku nie zostały głosem wołającego na puszczy. Obecnie kiedy ajenci dyrekcyi lwowskiej i krakowskiej wysłali do wszystkich posłów a członków Koła polskiego w Wiedniu zbiorową petycyę, należy prosić ich szczerze i rzetelnie poprzeć i przypilnować, by nie przymierali głodem lub głód swoich dzieci nie musieli łagodzić na znany sposób ajentów państw ościennych.

Strach do prosa — oto utarta nazwa konduktora kolejowego, który nosi przez 2 lata płaszcz sieraczkowy. Nazwa ta ma źródło w Nowym-Sączu, gdzie zarząd magazynu kolejowego wydaje prowizoryczniej służbie przy mundurach na konduktora mundur... na papierze. A że płaszcz sieraczkowy trzeba wedle przepisu nosić dwa lata, przy ciężkiej zaś pracy niszczy się i targa, trzeba go łatać i nastawiać. A kiedy wreszcie jako konduktor dostanie płaszcz czarny i z stracha na proso przemienić się ma w człowieka, to w magazynie nie chcą starego, jako zniszczonego przyjąć, ale rozkazują za niego zapłacić! I to się nazywa: „konduktor dostaje umundurowanie!“ Możeby magazyn w Nowym-Sączu objaśnił p. dyrektora z Krakowa, jak to można nosić płaszcz przez dwa lata przy obsłudze pociągów a nie zniszczyć go, lub postarał się o patent na cały świat, bo byłby to wielki wynalazek a dochód jeszcze większy, jak z obciągania pensyi biednych konduktorów. Sądzimy jednak, że Dyrektor kolejowy ma więcej oleju w głowie, jak pan magazynier w Nowym-Sączu i na czas wglądnie w tą sprawę.

Wypoczynkowe urlopy. Rzeczywiście chyba i bez przesady, można nazwać galicyjskich kolejarzy biedakami. Nawet te na całym świecie przyjęte urlopy wypoczynkowe, muszą opłacać stemplami. Nie wiemy czy te korony za jakie muszą być przylepione stemple na prośnia o urlop, mają iść na taksy od orderów? Nie znamy rozporządzenia specyalnie dla krakowskiej Dyrekcyi, ale podnosimy fakt, że podczas gdy urzędnicy kolejowi i konduktorzy całej Monarchii uzyskują urlopy wiosenne na podstawie konsygnacyi, służba kolejowa z Dyrekcyi krakowskiej musi wnosić podania osiemplowane. Możeby ten postulat w obecnym czasie drożyzny, można zastąpić pewną kwotą do każdego urlopu dodaną. Byłoby to tylko zyskiem dla kolei i społeczeństwa, bo nie zgłodnialiby obsługiwaliby pociągi kolejowe, Dyrekcya zaś miałaby tę pewność, że udzielony urlop przyczyni się rzeczywiście do wypoczynku i podparcia sił kolejarzy.

Straż polska. Nader sympatyczna instytucya, powołana do życia przez Kazimierza Bartoszewicza w Krakowie, rozwija się bardzo pomyślnie. To też sądzimy, że „Straż polska“ potrafi raz wreszcie przełamać zagnieżdżoną w naszem społeczeństwie apatyę i zniszczy politykę dzisiejszą co dobro narodu, zamienia na troskę o karyery jednostek.

Otrucie. J. Gerard, stróż kamieniczny na Kazimierzu, zajęty sprzątaniem w sklepie, znalazł pod ławą kawałek chleba posmarowanego masłem, który zabrał dla zgłodniałego dziecka. Zaledwie jednak dziecko chleb zjadło, dostało silnych boleści i w kilka godzin skonało. Badanie wykazało, że masło było pomieszane z arszenikiem. Sprawę oddano prokuratoryi.

Długowieczność. W Ironbolgi na Węgrzech obchodził w tych dniach Szathmanyi z swą żoną 100-letnią rocznicę ślubu. On ma lat 126, ona zaś 116. Oboje trzymają się jeszcze dość rzeźko. W swojej rodzinnej wsi mają 712 potomków w prostej linii.

Bojkotujmy Prusaków na każdym kroku — co dzień!

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Lwów. W mieście ogólne wzburzenie na Rusinów nie ustaje. Żal powszechny otacza nazwisko hr. Potockiego. Pogrzeb z niebywałą okazałością przy nieprzeliczonej liczbie tłumów odbył się wczoraj z kościoła Bernardynów na dworzec kolejowy. Udział w pogrzebie wziął cały kraj, składając wielki hołd zwłokom pierwszego swojego obywatela.

Krzeszowice. Zjazd z całego państwa i zagranicy na pogrzeb ś. p. Andrzeja hr. Potockiego ogromny. W pogrzebie udział biorą najwyżsi dostojnicy Dworu i państwa.

Filadelfia. W mieście panuje niezwykłe wzburzenie z powodu odkrycia, że w kradzieżach i włamaniach, jakie ostatnimi czasy niepokoiły miasto, brali udział prawie tylko policyanci. Aresztowano kilku policyantów, a ci zeznali, że prawie cała policya rekrutuje się z włamywaczów.

Wiedeń. Posłowie Dr. Głąbiński i Małachowski wręczyli w imieniu Koła ministrom Korytowskiemu i Abrahamowiczowi, opracowany przez posła Małachowskiego wniosek w sprawie sądownictwa galicyjskiego.

Wiedeń. Na plenarnem posiedzeniu Zjednoczenia agraryuszy, w którem wzięło udział przeszło 200 posłów, uchwalono po dłuższej dyskusyi domagać się od rządu, aby równocześnie z ustawą o ubezpieczeniu na starość robotników przemysłowych i rolniczych wniósł także ustawę o ubezpieczeniu rolników i rękodzielników. — Między obiema ustawami ma być utworzone iunctim. Dla przeprowadzenia tej uchwały wybrano subkomitet.

Carskie Sioło. W pałacu aleksandrowskim odbył się obiad galowy na cześć księcia czarnogórskiego Mikołaja. Car wygłosił mowę, w której rzekł: Witam w Osobie Waszej Królewskiej Wysokości naczelnika słowiańskiego rodu książęcego, który spokrewniony jest z domem moim, a zarazem panującego kraju, złączonego ściśle z Rosyą wspólnością wiary i rasy. Jestem przekonany, że pobyt Waszej Wysokości u nas przyczyni się do zacieśnienia węzłów historycznej przyjaźni między Rosyą a Czarnogórą, która to przyjaźń była tak drogą memu niezapomnianemu ojcu i którą sam w wysokim stopniu cenię.

Londyn. W Anglii zaszedł fakt, który zaważy na szali polityki angielskiej a tem samem i światowej. Campbell-Bannermann, prezes liberalnego gabinetu ustąpił miejsce swoje H. Henryemu Ausquittowi, który jest znakomitym politykiem.

Rzym. Bülow przeprowadza pertraktacye z Watykanem co do obsadzenia biskupstwa w Poznaniu. Prusacy nie chcą zgodzić się na nominacyę Polaka. Ponieważ jednak interesy kościoła katolickiego w Prusach są zagrożone a Watykan wie, że ustępstwami nic nie uzyska od cesarza Wilhelma, papież stoi silnie przy nominacyi Polaka.

Petersburg. Mimo ucisku i prześladowań, sprawa narodowa silnie się rozbudza i ogarnia wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego. Cios zadany „Macierzy szkolnej“ i więzienia działaczy społecznych, dodają bodźca do tem silniejszej pracy. Z miast ruch rozlewa się na wsie i osady. Idea narodowa, idea jedności i solidarności obejmuje już całe rzesze robotnicze. „Ideowym“ bandytom socyalistycznym coraz cieśniej robi się a społeczeństwo polskie przychodzi do równowagi.

Waszyngton. Senat przyjął projekt ustawy, podwyższający podatki na cele wojskowe o 100,000.000 kor. a 60,000.000 kor. na cele fortyfikacyjne.

Berlin. Pod mostem znalezionno skrzynię ze zwłokami ludzkiemi tak porąbanemi, że nawet płci nie można odróżnić a skórę zdartą z całego ciała.

Genewa. Morderca cesarzowej Elżbiety Luccheni zwaryował.

Lizbona. Podczas wyborów aresztowano 1000 wyborców i odstawiono ich do twierdzy Caxias.

Teheran. W wojsku wybuchły rozruchy, które pomału rozszerzają się na całą Persyę. Powodem niewypłacanie żołdu. Żołnierze, ministra wojny kijami obili.

Berlin. Przemówienie w Pruskiej Izbie panów Kościelskiego, w którem poruszył ostatnie krzywdy wyrządzone Polakom, wywarło ogromne wrażenie. Niemcy przyznają, że jeszcze dotąd nikt nie odważył się w Izbie Panów rzucić pruskiemu rządowi takiej pogardy i tyle słów prawdy.

Nowy-Jork. W Linden, w stanie Nev-Jersey przyszło do formalnej bitki między 100 Włochami a 400 Polakami w Rosyi. Włosi strzelali z rewolwerów i walczyli nożami. Wielu Polaków odniosło rany a 20 zginęło.

Budapeszt. Austryacki minister spraw zagranicznych bar. Aerenthal odbył długie konferencye z prezydentem Drem Wekerle i Franc. Kossuthem.

Władywostok. Rozgraniczenie Sachalinu między Japończyków i Rosyę zostało już dokonanem przez przewodniczącego rosyjskiej i japońskiej komisyi granicznej.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“.

15 kwietnia — środa — godz. 7½ wieczór, posiedzenie Wydziału „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“
— godz. 7 wieczór, posiedzenie Wydziału WIELKOPOLAN.

21 kwietnia — wtorek — godz. 7 wieczór Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia Kolejarzy“, w lokalu dawnej Czytelni Kolejowej, przy ul. Lubicz l. 13.

22 kwietnia — środa — godzina 7½ wieczorem posiedzenie Wydziału Stow. woźnych instytucyi finansowych.
— godz. 7 wieczór — posiedzenie Komitetu „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ dla nroczystości wspólnego święconego.

23 kwietnia — czwartek godz. 7 wieczorem, Walne Zgromadzenie Katol. Stow. stróżów.
— godzina 8 wieczór. Walne Zgromadzenie „Katol. Stow. Kościelnych“.
— godz. 10 wieczór. Walne Zgromadzenie „Katol. Stow. dorożkarzy“.

26 kwietnia — niedziela — godz. 4 po pol. Wspólne Święcone Stowarzyszeń „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“, w sali przy ul. Lubicz L. 13.

NADESŁANE.

PORĘBSKI & ZIMLER
W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 8.
HANDEL TOWARÓW DROBIAZGOWYCH

POLECAJĄ: **Materye kościelne** w rozmaitych kolorach tkane złotem i srebrem.
Hafty kościelne jak: ornaty, kapy, stuły, tuwalnie i sukienki na puszki.
Komże tiulowe i koronki kościelne szwajcarskie. 22-2-x.
Frężle, galony złote i jedwabne, **klamry** do kap.
Zamówienia na szaty liturgiczne wykonywa się w własnej pracowni po cenach umiarkowanych.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „**Salvesol**“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie za pobraniem pocztowem i t. d. Z wysokiem poważaniem
Lwów, 2 maja 1903. Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „**Salvesol**“, świadczą najlepsze rozpowszechnione

Tutki cygaretowe ze »Salvesolem«.

Oryginalny pakiecik „**Waty Salvesol**“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek „**Noris ze Salvesolem**“ K 2·80.
1 Pakiecik waty „**Salvesol**“ 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 K 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“.** 29-1-6.

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Wydawnictwo illustr. tygod. „PRZEZ LĄDY I MORZA“ we Lwowie.
(Adres: Lwów, pl. Maryacki l. 4 (Hotel Europejski).

Z dniem 1 kwietnia br. rozpoczęliśmy wydawnictwo nowego czasopisma p. t.

„PRZEZ LĄDY I MORZA“

illustrowany tygodnik powieści, przygód myśliwskich opisów podróży, ziem i ludów wszystkich części świata.

„Przez lądy i morza“ drukować będą tylko takie utwory, które bawiąc nadzwyczaj zajmującą treścią *rozszerzać będą horyzont myśli i wiedzy Czytelników.*

Doskonale odpowiadają temu celowi *słynne powieści podróżnicze Karola Maya*, które ukazywać się będą kolejno w illustrowanym tygodniku *„Przez lądy i morza“*. — Zeszyt pierwszy zawiera początek nadzwyczaj ciekawej, pełnej przygód i zdarzeń powieści,

„Przez pustynię“ której akcya rozgrywa się w Tunisie, Egipcie, Arabii, Saharze, aż po siedliska dzikich plemion Kurdów.

Następnie drukować będziemy powieści: *Przez dziki Kurdystan. — Z Bagdadu do Stambułu. — W wąwozach Bałkanu. — Przez kraj Skipetarów. — Szut. — Winnetou, czerwonoskóry gentleman, — Pomarańcze i daktyle. — Nad Spokojnym Oceanem. — Nad Rio de la Plata. — W Kordylierach. — Old Surehand. — W kraju Madhiego. — Szatan i Judasz. — Na obcych drogach. — Boże Narodzenie. — U progu tamtego świata. — Na tamtym świecie. — W państwie srebrnego lwa. — A pokój na ziemi.*

Illustrowane powieści Karola Maya, są tak *ciekawe* że kto jeden tylko zeszyt przeczyta — przeczyta wszystkie jego dzieła. *May, to drugi Verne*, tylko szlachetniejszy, subtelniejszy i bardziej interesujący.

Wydawnictwo „Przez lądy i morza“ ukazywać się będzie w postaci zeszytów, zawierających 48 stronic druku dużej ósemki, na wytwornym, bezdrzewnym papierze, z licznemi rycinami w tekscie i osobnemi *kolorowemi, oraz czarnemi illustracyami*, na pięknym kredowym papierze. Dziesięć zeszytów stanowi jeden tom.

Prenumerata wynosi: we Lwowie i w Austryi: 27-1-3.
Rocznie (52 zeszytów koron 25·— Kwartalnie (13 zeszytów koron 6·—
Półrocznie (26 „ „ 12·— Miesięcznie (4—5 „ „ 2·—
Zeszytami po 50 halerzy.

Prenumeratę należy posyłać wprost do Administracyi wydawnictwa „Przez lądy i morza“ we Lwowie, plac Maryacki l. 4 (Hotel Europejski).

Illustrowany prospekt oraz zeszyt pierwszy, przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Adres telegraficzny: Kuczmierczyk Kraków.

Piwo pilzneńskie z browaru Mieszczańskiego marki B. B.

Józef Kuczmierczyk
Kraków, ul. św. Anny 4
poleca:
Śliwowicę i Starkę starą,
Koniaki franc. i węgierskie,
Benedyktynkę prawdziwą
oraz wszelkie likiery
francuskie i holenderskie.
Wina węgierskie, austryackie, francuskie i szampańskie
pierwszorzędne marki.
—— Malagę, Maderę ——
Oliwę nicejską i t. d.

Herbaty chińskie i rosyjskie oryginalne.

Telefon Nr. 394. 19-2-2.

Założona 1867 r.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
poleca:
Sukna. Sieraczki. Najmodniejsze Kamgary i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie. Koce, derki, filce dywanowe, flanele wstąpione, wełna do watowania i wszelkie podszewki. 18-2-4.
SKŁADY: w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B. We Lwowie, ul. Jagiellońska L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Założona 1867 r.

NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEYLON
„RANGALLA CEYLON TEA“ 9-3-3.

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:
Nr. 1. opakowanie czerwono-złote K 1·40 za 120 gr., K 0·75 za 62½ gr.
„ 2. „ fiołkowo-złote „ 1·20 „ 125 „ „ 0·65 „ 60½ gr.
przy odbiorze 1 kg. naraz franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE Ces. i król. dost. dworu Austr.-węg. i król. Grecyi.

Dla PP. Kupców oraz Kółek rolniczych większy rabat. — Składy we wszystkich miastach Galicyi oraz w Wiedniu.

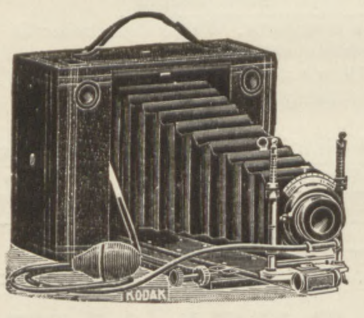
Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi pojedynczej i podw.
przygotowuje w jaknajkrótszym czasie
Stanisław Burnatowicz
nauczyciel buchalteryi, 3-3-4.
kwiesk. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. i b. dyrektor banku.
Wykłady odbywają się w salach „Polskiego Związku Narodowego“, w Krakowie, ul. Karmelicka L. 4, I. p.
Zgłoszenia przy ulicy Długiej L. 19, I. p. codziennie **od godziny 1-szej do 5-tej po południu.**

Najmodniejsze bluzki, spodnice do bluzek, halki, pończochy, krawaty, żaboty, paski
najtaniej polecają 21-2-x.
PORĘBSKI & ZIMLER
w Krakowie, Rynek gł. L. 8.

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37 — KRAKÓW — Linia A-B
polecają na sezon: 24-1-3.

Farby olejne i lakierowe. — Masy woskowe do zapuszczania podłóg. Linoleum i Ceraty. **Wyroby szczotkarskie.** Artykuły gospodarcze i domowe.

Perfumy, mydła, pudry. — Wody toaletowe, do włosów, kolońskie. Środki do zębów. Proszek toaletowy Dostala. **Kalosze, Płaszcze gumowe.**



APARATY FOTOGRAFICZNE
oraz wszelkie przybory do tychże w największym wyborze na najdogodniejszych warunkach poleca jedyna katolicka firma w tym zakresie
A. LARISCH, Kraków Szewska 19
Proszę o zwrócenie uwagi, że mój skład znajduje się **tylko pod Nr. 19.** 7-2-2.



Stanisław Karliński
Kraków, Sukiennice L. 28
naprzeciw wieży ratuszowej
SKŁAD PAPIERU
przyborów piśmiennych i kancelaryjnych
Księgi handlowe. Prasy. Kopiały do kopiowania. Wielki wybór papieru listowego krajowego i zagranicznego. Zeszyty szkolne. Wyłączne zastępstwo tutek hygienicznych z fabryki S. W. Niemojewskiego we Lwowie. 23-3-3.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej
S. G. ŻELEŃSKI
21-1-x.
Telefon Nr. 137 B. Kraków, ul. Swoboda 2. Telefon Nr. 137 B.
(Dawniej pod firmą prof. W. Ekielski i A. Tuch)
pod kierunkiem art. Jana Bukowskiego, artysty malarza.
Wszelkie prace w zakresie art. malarstwa na szkle (2 piece gazowe do wypalania). — Nowość mozaika prawdziwie wenecka. — Ceny wskutek wielkich zapasów szkła pozostają dotychczasowe. — Kosztorysy i fachowa porada bezpłatnie.

JÓZEF MASSAR
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 15.
Magazyn nowości sezonowych w towarach bławatnych i konfekcyi dziecięcej
dla Panienek do lat 18, dla Chłopczyków do lat 15. 15-3-x.
Towar doborowy. W niedziele i święta lokal zamknięty. **Ceny umiarkowane.**

MLECZARNIA „ZDROWIE“
ul. Floryańska l. 12, róg ul. św. Tomasza
(obok Hotelu pod Różą)
przyjmuje zamówienia świąteczne na babki, placki i inne ciasta drożdżowe — zaś w piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia sprzedaje gotowe.
Wszystkie ciasta pieczone na sposób domowy.
Ceny bardzo niskie. 18

Handel delikatesów i Restauracya pod firmą J. Zawiliński i Józef Król
poleca Szanownej P. T. Publiczności doborowe towary, jak również zdrową i smaczną kuchnię. 16-2-3.

Wydawca: Dr. Mieczysław Nartowski. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Czopek. Z drukarni Aleksandra Rippera w Krakowie.